

MAŁY PRZEWODNIK



Chrzest Jagiełły

W lutym obchodzimy 550-tą rocznicę chrztu Jagiełły.

Już przyjechał Jagiełło z swej dalekiej
ziemicy,

Szumnie, gwarnie i słojnie! do Kra-
kowskiej stolicy,

Ileż to więc w Krakowie jest radości,
wesoła,

Arcebiszop gnieźnieński chrztu świę-
tego udziela.

Już świętego chrztu woda nazna-
czyła mu skronie,

Teraz obok Jadwigi wnet zasiądzie
na tronie,

A że pomny obietnic, więc za jego
przewodem,

Wnet lud cały litewski
Bożym będzie narodem.

P. W.

M. ZARŁOCKA.

Nie brzydz się!

Marysia wracała z mamą do domu. Wtem na rogu ulicy zatrzymał je ubogi starzec. Był cały w łachmanach a głowę miał obandażowaną. Wyciągał rękę i żalosnym głosem prosił o wsparcie. Marysia ze wstrętem usunęła się, lecz matka wyjęła kilka groszy i kazała podać je starcowi.

— Nie wolno, Marysiu, brzydzić się ubogim — powiedziała. — Nie lepiej z pewnością wyglądał ów niewidomy żebrak, który dostąpił do Pana Jezusa na drodze do Jeruzolimy.

— Jezusie, synu Dawidów — wołał — zmiłuj się nade mną!

A choć uczniowie Pańscy gniewali się na niego, wciąż powtarzał swą prośbę, aż Jezus zapytał go, czego żąda.

— Panie, spraw, abym przejrzał!

Wtedy zaś Jezus rzekł: — Przejrzyj, gdyż wiara twoja uzdrowiła cię.

— Widzisz więc, Marysiu, że Pan Jezus, jak to czytamy w dzisiejszej Ewangelji, nie odepchnął od siebie biednego nędzarza, lecz przygarnął go do siebie i uzdrowił. Nigdy bowiem Chrystus nie brzydził się nędzą ludzką, lecz zawsze jej współczuł.

Marysia milczała — widocznie rozważała pilnie słowa matki. Ta zaś po chwili rzekła:

— O czym jeszcze opowiada dzisiejsza Ewangelja?

Marysia dobrze ją sobie spamiętała, więc też odpowiedziała odrazu:

— W dzisiejszej Ewangelji przepowiedział Chrystus również swą mękę. Mówił, że będzie biczowany i oplwany, lecz uczniowie niestety nie zrozumieli tego.

Matka zaś dodała:

— Lecz ty rozumiesz. Postępuj więc tak, jak Jezus każe.

P. W.

W środę popielcową

Na wasze głowy spadnie garść popiołu i słowa spłyną; „Tyś prochem, człowiecze...” Wśród nędzy życia, trudu i moliów wszystko przemija — jedno nie uciecze: śmierć cię odnajdzie, gdziekolwiek się zwrócisz, boś z prochu powstał i w proch się obrócisz.

Czoła pochylmy znaczone popiołem i łzami żalu obmyjmy swe winy, bo życie szybkim obraca się kołem, ostatnie dla nas przyjdą też godziny — dziś żyjesz jeszcze, jutro świat ten rzucisz, boś z prochu powstał i w proch się obrócisz.

Ks. Franciszek Błotnicki.

List Ks. Opiekuna

Kochane dzieci!

Na miesiąc marzec przypada Wielki Post. W tym czasie rozważamy Mękę Pańską; rozważamy, jak Pan Jezus w Ogrójk krwawym potem się zalewał, jak był biczowany, cierniem koronowany, jak upadał pod krzyżem, jak był do krzyża przybity na górze Kalwarji. A wszystko to Pan Jezus zniósł cicho i pokornie, bo chciał nas odkupić od grzechu, chciał nam otworzyć niebo.

Jak odpłacimy się Zbawicielowi za jego wielką miłość? Pan Jezus był cichy i pokornego serca; I my ćwicmy się w tym miesiącu w pokorze i skromności.

Brzydka to rzecz, gdy dziecko jest zarozumiałe z powodu majątku rodziców, pięknego nazwiska, zdolności do nauki, pięknego wyglądu albo nowego ubrania lub sukni. Brzydka to rzecz, być próżnym i co chwila przeglądać się w lustrze. Brzydka to rzecz, gardzić drugimi, ponieważ są biedni albo nieładni albo niezdatni do nauki.

Majątek, zdrowie, piękność i zdolność są to dary Boże. Bóg ci je dał darmo w dobroci swej. Więc dziękuj za nie Panu Bogu, ale nie bądź nigdy zarozumiały.

Pokorne dziecko jest uprzejme dla wszystkich; nie wyśmiewa się z drugich; nie lubi mówić o sobie; nie zazdrości drugim bogactwa albo dobrych stopni w nauce. Dziecko pokorne ma łaskę u Boga i ludzi.

Pomyśl więc wieczorem:

1. Czy byłem dziś skromny i pokorny?

Pomyślcie też, drogie dzieci, w czasie Wielkiego Postu, o Męce Pana Jezusa. Spójrzycie na krzyż, który wisi w domu, w szkole lub stoł przy drodze i przypatrzcie się ranom Jezusowym. Idźcie, jeżeli możecie, na nabożeństwo pasyjne. Spiewajcie sobie lub odmówcie pieśń o Męce Pańskiej. Zmówcie choć jedną tajemnicę Bolesną Różańca. Tym sposobem przypominajcie sobie, jak bardzo Pan Jezus nas kochał, jak trzeba dziękować Mu za odkupienie nasze, jak trzeba żałować za grzechy.

A wieczorem przypomnij sobie:

2. Czy myślałem dziś o męce Pańskiej?

Niech was Pan Jezus ma w opiece swej, drogie dzieci.

Wasz Ks. OPIEKUN

Przewodnik Katolicki - Poznań.

Kwiaty dla Pana Jezusa — na miesiąc marzec 1936

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	Uwagi
1. Czy byłem dzisiaj skromny i pokorny?																																
tak: × nie: ○																																
2. Czy myśla- łem dzisiaj o Mece- Pańskiej?																																
tak: × nie: ○																																

Imię: Nazwisko: Ile masz lat: Miejscowość i parafia:

Księżniczka Zapominajka

(7)

Zofja Ludwika Mizerska

(Dokończenie)

Król Berberys drgnął tak gwałtownie, że aż korona spadła mu z głowy. Długo stał blady i posępny, wkońcu odezwał się ze smutkiem:

— Niestety, księżniczka Niezapominajka nie nadaje się na małżonkę...

— Ani na królowę! — dodała wyniośle jego matka.

Poczem ich królewskie mości, skłoniwszy się księstwu, opuścili progi zamku.

Tęgo wszystkiego Niezapominajka nie słyszała już ani nie widziała, gdyż leżała w ciężkiem omdleniu na dywanie a przy niej klęczeli stroskani rodzice i rodzeństwo, cucąc ją i ratując.

Długo chorowała Niezapominajka, a gdy nareszcie powróciła do zdrowia i odzyskała dawne siły, poszła nad Wisłę i zawołała drżącym głosem:

— Wróżko Wislico, błagam cię, przyjdź!

— Jestem — rzekła wezwana, stając przed księżniczką.

— Co mam uczynić, żeby odzyskać swe palce?

— Nic! Ja nie chcę twych paluchów-leniuchów, które nigdy nic nie kładły na właściwe miejsce. Szukaj ich sobie!

To mówiąc, wróżka podrzuciła obydwa paluszki wysoko ponad głowę, a wiatr porwał je i uniósł jeden na północ, a drugi na południe.

Biedna księżniczka zaczęła od tego dnia szukać własnych paluszków...

Szukała blisko i daleko, szukała na wschodzie i zachodzie, na północy i południu, szukała mozolnie i w wielkiem utrudzeniu.

A tymczasem siostry jej: Kalina i Dziewanna powychodziły już zamaż, zaś król Berberys poślubił królową Turturellę, a Niezapominajka wciąż jeszcze znaleźć nie mogła własnych paluszków.

Wiślica umyślnie zataiła przed Niezapominajką, pod jakim warunkiem może odnaleźć swe palce. Warunek zaś był ten, że przez trzydzieści dni zrzędu nic księżniczka nie zgubi. Bywały teraz okresy, że nic jej nie zginęło przez dwadzieścia osiem dni, a potem nagle dwudziestego dziewiątego dnia przepadł jakiś drobiazg i znów zaczynało się wszystko na nowo. Jednakże z każdym miesiącem stawała się

Niezapominajka coraz porządniejsza, aż nareszcie tak już była staranna i miłująca ład, że nic już jej nie ginęło. Nic a nic.

Księżniczka nie wiedząc wcale, że upłynęły już owe trzydzieści dni i skończył się czas próby i pokuty, obudziła się trzydziestego pierwszego dnia o świcie i chciała jak zwykle wstać i iść szukać swych paluszków. Lecz tak czuła się słaba i wyczerpana i tak już bolały ją wszystkie kosteczki, że rozplakała się cichutko i powiedziała sobie: — Nie, dziś już nie wstanę i szukać nie będę, bo czuję, że mi już garb rośnie od ciągłego schylania się i nóg już udźwignąć nie mogę od umęczenia.

W tejże chwili coś cichutko zapukało w drzwi, zupełnie nisko, tuż przy progu.



— Proszę! — zawołała zdziwiona księżniczka, lecz nikt nie wchodził, a pukanie było coraz natęższe. Wtedy Niezapominajka, pozbierawszy z trudem wszystkie bólace swe kosteczki, dźwignęła się ciężko z łoża i otworzyła drzwi alkowy.

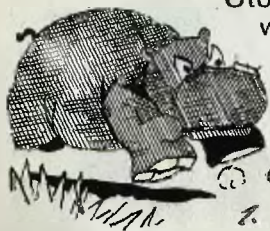
Na dębowym progu stały, kłaniając się wpas dwa białe, małeńkie, maluteńkie karzelki — ach nie! — to nie karzelki, lecz jej własne zgubione paluszki: mały i serdeczny! Mały paluszek składał jej mały ułkon, a palec serdeczny tak jej się kłaniał serdecznie, że Niezapominajka w głos się rozplakała ze wzruszenia. Ledwo dotknęła ich ręką, zaraz poskoczyły ochotnie każdy na swoje miejsce i przyrosły mocno.

Księżniczka dowlokła się z trudem do łoża i natychmiast zapadła w sen kamienny. Spała cały tydzień. Rodzice jej stali zatrwożeni przy jej wezglowiu, lecz gdy ujrzeli wszystkie jej dziesięć paluszków na atlasowej kołdrze, uspokoili się, odetchnęli głęboko i dali się jej wypaść spokojnie.

Ósmego dnia obudziła się księżniczka zdrowa, wypoczęta i prosta jak trzcina. Na to tylko czekał książę Aloes, który poznał Niezapominajkę na ślubie Dziewanny. Zaraz poprosił o jej rękę prawą i lewą, u której były teraz wszystkie paluszki i w tydzień potem odbyło się huczne wesele. — Byłabym i ja otrzymała zaproszenie, lecz niestety nie było mnie wtedy jeszcze na świecie.

Jestem sobie myszka mała

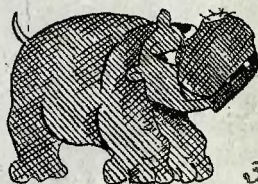
Jestem sobie myszka mała,
myszka mała,
Co na spacer się wybrała.
Lubię cukier i słoninę,
A najbardziej leguminę.
Jeśli dacie mi co zjeść,
To wam bajki mogę pleść:



Otóż raz, choć
wzbrania mama,
Na spacerek
poszłam sama.



Wtem, co widzę, Boże, co tam!
Pędzi ku mnie hipopotam.
Mamie mej byłoby żal mnie,
Więc się wspinam w mig po palmie.
Hipopotam patrzy w górę
I zabawnie



marszczy
skórę.

Wtem ma palma się odrywa,
O ja, o ja nieszczęśliwa!
Choć mój wuj jest nietoperzem,
Ale przecie lęk mnie bierze...
Bo nie śniłam
o żegludze,
A do tego
na papudze.
Wtem schyliła
teb pa-
puga,



Ja na ziemię:
bęc, jak
długa.

Jak tylko od-
zyskam
zdrowie,
To wam dalszy
ciąg
opowiem.

Pasikonk.



O wielkim narodzie i pogodnym królu



Tak wyglądał obecny król angielski Edward VIII, gdy liczył lat dziesięć.

rzego V, oraz opisami jego pogrzebu. Te same gazety podawały również fotografie najstarszego syna zmarłego króla, który po ojcu wstąpił na tron angielski i przybrał imię Edwarda VIII. Wieczorem starsi opowiadali sobie raz jeszcze o tem wszystkim, co wyczytali w gazetach, albo czego wysłuchali przez radio. Wy zaś słuchaliście. Nieraz rozumieliście wszystko, niekiedy jednak pragnęliście napewno, aby starsi rozmawiali bardziej zrozumiale. Jesteście bowiem ciekawi nowin i radzi słuchacie o tem co dzieje się na świecie.

Ja więc wyręcę starszych i powiem wam to, co każde dziecko o Anglii i o ostatnich zaszłych tam wypadkach wiedzieć powinno.

Otóż Anglja jest właściwie wielką wyspą, zewszeczhron otoczoną morzem. Od Francji oddziela ją kanał la Manche (czyt. la Mansz) i cieśnina Kaletańska. Według najnowszych spisów ludności Anglja ma przeszło 46 milionów mieszkańców. A więc o 13 milionów ludności więcej niż Polska, która liczy nieco ponad 33 miliony. Lecz nie liczba ludności, lecz kolonie stanowią potęgę Anglii. Kolonie te rozrzucone są we wszystkich częściach świata: w Europie, Azji, Afryce, Ameryce i Australii. Przeszło 400 milionów ludzi, wszelkich ras,

W ostatnich tygodniach wiele słyszeliście o Anglii. Gazety przepełnione były artykułami i fotografiami zmarłego nie dawno króla angielskiego Jerzego V,

kłania się dziś sztandarowi angielskiemu, sztandarowi Wielkiej Brytanji, gdyż tak również zwie się Anglja.

Anglja to dziś największa potęga świata, to państwo, z którem wszyscy się liczą i które wszyscy poważają. Stolica Anglii, Londyn, należy do największych miast świata. Żołnierz angielski to wzór męstwa i dzielności, pieniądz zaś angielski tak zwany funt szterling (ma wartość przeszło 30 zł) należy do najpewniejszych pieniędzy świata. Anglja ma pozatem najwybitniejszych uczonych, szkoły jedne z najlepszych, najbardziej obrotnych kupców.

Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że Anglik od najmłodszych lat wychowywa się w wielkiej miłości dla ojczyzny. Pracuje dla siebie i swoich najbliższych, nie gardzi zarobkiem, lecz żyje przede wszystkim dla wielkości swojej Anglii. Ponieważ zaś ojczyznę jego otacza ze wszystkich stron morze, przeto Anglik musiał zawsze dbać o rozwój swej floty. Dziś ma Anglja najlepsze okręty na świecie, które tworzą wielką flotę.

Będąc jeszcze księciem Waliji, Edward VIII lubił pojawiać się na defiladach wojskowych w mundurze oficera gwardji.



Żegluga i handel to główne źródła jej potęgi.

Państwo to straciło niedawno swego władcę. Umarł bowiem po 25 latach panowania król angielski Jerzy V. Kochali go nie tylko Anglicy, lecz również wszystkie ludy kolonialne. Na tron wstąpił syn jego Edward VIII, niedawny książę Walji. (Ten bowiem tytuł nosi każdorazowy następca tronu angielskiego). Również Edward VIII, jeszcze jako książę Walji zdołał pozyskać sobie serca swych poddanych.

Nowy król Edward VIII uroczystą koronację odbędzie dopiero za rok. Tymczasem objedzie wszystkie swe ziemie, aby przekonać się jak żyją jego poddani, aby bliżej poznać się z ludźmi nad którymi ma sprawować władzę.

Król Edward VIII to człowiek współczesny. Jeździ samolotem, uprawia sporty i zajmuje się żywo wszystkim. Jest zawsze uśmiechnięty, pogodny i pełen humoru. O tym humorze obecnego króla angielskiego krąży wiele anegdot. Pewnego razu jeszcze jako następcę tronu, otwierał wielką wystawę radiową. Mowę swą nadawaną przez radio

zakończył w ten sposób: „Najpiękniejsze w radio jest to, że się nie musi go słuchać, jeśli się nie chce. Naprzykład, panie i panowie, jeżeli was nudzę to proszę zamknijcie aparaty.” Śmiechu podobno było coniemiarą. Tak, bo prawdziwy Anglik potrafi nie tylko sumiennie i mocno pracować dla chwały swej ojczyzny i dla siebie, ale potrafi także szczerze się uśmiechać i być zawsze wesółym.

Zapamiętajcie to sobie dobrze.

Ballada o kotku

(Przedruk wzbroniony)

Żwawo

Muzyka: E. J. Reszke.

1. Je-chał kot na woj - nę na ko - ni - ku
wro - nym, w nie - go się ga - pi - ły,
zdzł-wu zmił-kły wro - ny, // Bo miał hełm na gło - wie,
i ostro - gi zło - te i pierwszy raz w życiu swoim
1. nie szedł na pie-cho-tę // 2. nie szedł na pie-cho - tę.

Wrony się pytały
Bardzo niespokojne:
„Dokąd jedziesz, kotku?”
„Jadę het — na wojnę.”

„A co to za wojna —
Czy bardzo zajadła?”
„Wojna z kotem-Buromiotem —
Co skradł garnek sadła”. :|



Nasz Kącik

Gdybym tylko mógł, to bardzo chętnie dopomógłbym Bernadecie Rutkowskiej z Podgórza. W tym jednak wypadku mogę ci jedynie służyć radą. Lecz najpierw muszę ci powiedzieć, że bardzo się cieszę, że postanowiłaś doskonalić się i stawać się coraz lepszą. Właśnie bowiem ciągle, ustawiczne doskonalenie się jest celem naszego życia na ziemi. Poto żyjemy, spamiętajcie sobie to wszyscy, aby stawać się z dnia na dzień lepszymi. Niełatwo to walczyć ze swoimi słabościami i grzechami. Nawet bardzo doskonały człowiek, nawet święty załame się nieraz i upadnie. Nie trzeba więc odrazu rozpaczać, opuszczać bezwładnie rąk i mówić: niema już dla mnie ratunku, już nigdy nie będę lepszym. Trzeba natomiast po każdym upadku wzbudzić w sobie silną wolę poprawy i niegrzeszenia więcej. Trzeba też ufać miłosierdziu Bożemu, które jest niezmiernie wielkie. Każde więc z was, drogie moje dzieci, które pragnie wypowiedzieć walkę swoim błędom, niech przede wszystkim wzbudzi w sobie szczerą chęć poprawy, a potem silną wolę wytrwania w dobrym. — Romkowi Skobejce z Wilna dziękuję serdecznie za nadesłaną fotografię. Schowałem ją sobie na pamiątkę do osobnego albumu, gdzie przechowuję fotografie wszystkich moich przyjaciół. Mam zaś już ich tak dużo, że niekażdy może się pochwalić podobnym zbiorem. Wierszyk twój, Romku, również mi się podobał. Nie umieszczę go tylko dlatego, ponieważ lotnikom niedawno poświęciłem, jak już pewno zauważyłeś, osobny numer. — Rysia Roszkówna z Krakowa nadesłała mi znaczki na wykup murzynków. Możesz je nadal przysyłać do mnie. Nawet lepiej, że nie są odklejone. Narazie, Rysiu, murzynki każą ci serdecznie podziękować za ofiarę. — Zygmus Gniot z Tylnej góry powinien mi w przyszłym liście dokładniej opisać swe życie na leśniczówce. Wiedziesz prawdopodobnie ciekawe życie, bardziej swobodne, nie takie jak twoi rówieśnicy, zamknięci w ciasnych murach miejskich. Podziel się więc z nami swymi radościami i opowiedz nam więcej szczegółów o leśniczówce. — Moja miła przyjaciółka Lusja Grygielówna, Poznań, ul. Traugutta 30, pragnie nawiązać korespondencję z dziewczynką z Naszego Kącika. Może któraś z was napisze do Lusi i zaprzyjaźni się z nią? Bardzobym sobie tego życzył. Jesteś,

Lusiu, jeszcze bardzo młoda, przeto masz jeszcze dużo czasu na spełnienie swych marzeń. Może kiedyś uda ci się pojechać do Ziemi świętej i ujrzeć te miejsca, po których stapał nasz Zbawiciel. Wierzę, że bardzo chciałabyś tam pojechać. I to chyba nie tylko ty, ale i my wszyscy. Kto wie, może niejednemu z was szczęście się uśmiechnie. — Janeczka Zanięwska, Wilno, ul. Dzielna 36, również chciałaby wymienić listy z dziewczynką z innej dzielnicy Polski. Niech jakaś moja przyjaciółka z Wielkopolski napisze do Janki i opowie jej co się w naszej dzielnicy dzieje. Janka przyrzeka, że opíše jej odwrótnie Wilno i jej piękne okolice. — Siódemka gorliwych zbieraczy kwiatów dla P. Jezusa z Rawicza sprawiła mi prawdziwą radość swym listem. Życzę wam w dalszej pracy powodzenia i powiem wam na ucho, że chciałbym, aby siódemka corychlej zamieniła się na siedemdziesiątkę. Nie wątpię też, że w tym roku trud wasz wyda więcej plonów. Formularze do zbierania kwiatów dla P. Jezusa najchętniejbym wam przysłał, lecz niestety wysyłamy je jedynie osobom starszym, księżom i nauczycielom. Może więc poprosicie waszego księdza, aby w tej sprawie do nas napisał, a otrzyma odwrótnie tyle egzemplarzy, ile sobie tylko życzy. — Mirka Mineykówna z Dubnika nadesłała mi wyczerpujący i bardzo ładnie ujęty opis przedstawienia, które z wielkim trudem przygotowała, — a Miecio Sarnowski z Bydgoszczy nadesłał mi od siebie i swej siostry kwiaty, które, jak przystało na mojego prawdziwego przyjaciela, zbiera stale i gorliwie. Nie lekajcie się. Nigdy nie zapominał o moich przyjaciółkach. Pewną zwłokę wywołał nadmiar listów. Do grona przyjaciół przyjmuję Eleonorę Czuchrówną z Nowego Sącza, Jadzię Lembasówną z Wieliczki, Dziunię Cieślakówną z Morszyń, Marysię Tomasiakówną z Dąbrowy Wielkiej, od której oczekuję z niecierpliwością przybiecanego listu, Miecia Staniackiego ze Zdun, Ludwisę Sienkiewiczówną z Mościc, Frania Kretkowskiego z Rąbinka, który mi oprócz wielu ciekawych wiadomości nadesłał jeszcze ładny wierszyk, Anielcię Kowalską z Nakłą i Marysię Strzelczykówną z Objezierza.

Wszystkie dzieci pozdrawia

Ks. Opiekun.

Konie z korków



Chcąc zrobić konia z korków bierzemy dwa korki długości 3 cm i skleamy je szerszymi końcami ze sobą. Będzie to tułów. Szyję robimy z korka wielkości 2 cm, a łeb z korka wielkości 3 cm. Łeb z szyją łączymy zapomocą druczika. Nogi robimy z drewnienek, długich 4 cm. Ogon zaś może być ze starych nitków, wełny lub z tyka. Należy go przykleić.